GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 67.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Marca 1830 roku we Czwartek

WIADOMOSCI HANDLOWE.

KRAKOW. — *Dnia 6 marca.* — Na ostatnim targu płacono: pszenicę 11½ do 15, żyto 8½ do 11, jęczmień 5½ do 7, groch 8½ do 11, owies 4⅔ do 4⅔ zł. za korzec.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 25 maja r. b. 1830, przed rejentem kancellarji ziemiańskiéj województwa tutejszego, Tomaszem Hassmann, przy ulicy Warszawskiéj w domu pod numerem 240 w Radomiu położonym, w miejscu posiedzień wydziału hypotecznego wojew. Sandomierskiego, kancelarję mającym, w godzinach rannych od dziesiątéj poczynając, dobra ziemskie Nasławice z gruntami Krzeczkowice zwanemi, z przyległościami i przynależytościami, w powiecie, obwodzie i województwie Sandomierskiém, parafji Obrazów położone, własnością Karola Krąkowskiego będące, zalegające towarzystwu w opłacie raty grudniowéj roku 1827 i następnych, przez publiczną licytację najwięcéj dającemu sprzedane zostaną pod następującemi warunkami.

1). Najwięcéj dający nabywca, obowiązany jest zaspokoić wszelkie zaległości do gruntu przywiązane, po dzień 1 czerwca r. b. skarbowi należące się, pierwszeństwo przed towarzystwem podług art. 41, 42 prawa hypotecznego z r. 1818 mające, wynoszące summę złp. 1696 gr. 19. Nadto zaspokoi wszelkie ciężary gruntowe, które jako przywilej prawny przed towarzystwem pierwszeństwo mające, wykazaćby się mogły.

2). Zapłaci całkowitą zaległość towarzystwa z procentami i kosztami wynoszącą złp. 6613 gr. 12.

3). Dla towarzystwa zaś opłacać będzie stosownie do art. 7 i 30 prawa sejmowego o towarzystwie kredytowém ziemskiém, od wypożyczonego kapitału zp. 36,800 rok rocznie po 2281 zł. 18 gr. w dwóch półrocznych ratach to jest od 1 do 12 czerwca, i od 1 do 12 grudnia przez czas do rozwiązania towarzystwa pozostający.

4). Tak zaległość towarzystwa jako też skarbową, monetą brzęczącą, piérwszą do kassy dyrekcji szczegółowéj województwa Sandomierskiego, drugą do kassy obwodu Sandomierskiego w dniach najdaléj dziesięciu po odbytéj licytacji, nie czekając nawet decyzji wydziału hypotecznego względnie zatwierdzenia przedaży, zapłaci. Nadto nabywca wszelką summę jakoby nad warunki powyższe postąpił, złożyć będzie powinien po otrzymaniu wyroku kupno przysądzającego, do depozytu sądowego; summa ta złożona być może bądź w gotowiźnie bądź w listach zastawnych. Że zaś towarzystwo należność swoję i skarbową obliczyło, sposobem tylko przybliżonym, dla tego równie z swéj strony powróci do depozytu wszelką ilość kosztów z administracji i sprzedaży oznaczonych, jakaby się przy ich obliczeniu w czasie saméj sprzedaży o mniéj okazać mogła.

5). Każdy chęć licytowania mający złoży vadium złotych polskich 3000 monetą brzęczącą, posłużyć mające na pokrycie kosztów jakieby przez niedotrzymanie warunków sprzedaży mógł zrządzić. Skoro jednak nabywca udowodni kwitami kassy obwodowéj i świadectwem kommissarza, że wszelkie należności skarbowe w warunkach oznaczone zaspokoił, i innym warunkom sprzedaży zadosyć uczynił, może przy wnoszeniu zaległości towarzystwa, żądać aby złożone vadium na resztę zaległości potrącone zostało.

6). Ponieważ sprzedaż niniejsza następuje po dokładnem poinformowaniu się na gruncie o istniejącym obecnie stanie dóbr, oraz ponieważ nabywca odbiera z takiemi prawami jakie są w xiędze wieczystéj zapisane bez żadnéj co do ich granic lub innych kwestji ewikcji, przeto zrzeka się niniejszym wszelkich z jakiegokolwiek źródła wyniknąć mogących pretensji do towarzystwa. — Prezes *J. Horoch.* — Pisarz *Januszewicz.*

— *Kommissja województwa Krakowskiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 24 września r. z. Nr. 59850 (11773) z r. 29 wydanego, gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod dniem 19 (31) sierpnia 1828 r. zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra rządowe Tempoczów w obwodzie Miechowskim położone, składające się z wsi Tempoczowa, folwarku tegoż nazwiska, i młyna wieczyście wydzierżawionego; z powodu bezskutecznie spełzłéj licytacji, na mocy powyż wyrażonego dekretu i reskryptu, sprzedane być mogą z wolnéj ręki, a zatém każdy życzący sobie nabyć takowe, może bądź wprost do kommissji rządowéj, bądź też do kommissji wojewódzkiéj, podać stosowną deklarację.

Dla bliższego zaś poinformowania pretendentów, kommissja wojewódzka zawiadomia, iż część wartości dóbr w srebrze lub w listach zastawnych koloru białego, przed objęciem dóbr opłacić się mająca, wynosi złp. 44,993 oprócz téj summy obowiązany będzie nabywca corocznie płacić

skarbowi w dwóch ratach złp. 1970 gr. 24 kanonu, z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 65,000 zaciągnioną, od którėj przez następne lat 24 wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać będzie także nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 834 gr. 6 rocznie.

Każdy także pretendent, zawierający układ o kupno dóbr, winien złożyć vadium złp. 13,082 gr. 6 wsrebrze lub listach zastawnych.

O innych warunkach do téj sprzedaży przepisanych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet rzeczone warunki wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach w sekcji dóbr rządowych są wywieszone, wolno jest każdemu pretendentowi o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — W Kielcach dnia 15 lutego 1830 r. — Rad. sta. nad. prezes, *Wielogłowski*. — *Zamojski*. S. J.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy* — Podając do publicznéj wiadomości że następujące bilety zastawne Lombardowe:

Nr.	10,856	na Złp.	30.	Nr.	12,443	na Złp.	540.
—	10,478	—	70.	—	12,088	—	80.
—	10,849	—	50.	—	9,113	—	50.
—	9,114	—	120.	—	8,245	—	150.
—	376	—	50.	—	9,387	—	110.
—	8,863	—	120.	—	8,864	—	180.
—	8,865	—	300.	—	8,866	—	50.
—	9,342	—	108.	—	11,817	—	40.

Posiadaczom tychże zaginęły, wzywa każdego w czyich ręku takowe znajdowaćby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni od daty, a najdaléj do dnia 19 kwietnia r. b. do dyrekcji Lombardu w ratuszu głównym posiedzenia swe odbywającéj, zgłosił się i prawo posiadania onych udowodnił, po upłynieniu bowiem terminu wyżéj oznaczonego, nowe bilety zastawne w miejsce zgubionych i fanty w zastawie będące, tym jedynie osobom za opłaceniem przypadających należytości wydane zostaną, których nazwiska w księgach dyrekcji Lombardu są zapisane. W Warszawie dnia 7 marca 1830 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda*. — Sekr. jener. G. *Jahołkowski*.

— *Wywołanie*. — Dla sukcessorów Romana Rychłowskiego na dobrach Torzenice w powiecie Ostrzeszowskim położonych rubr. III Nr 4 ex testamento de actu oblatato in castro Ostrzeszow de dato 17 junii 1773 ex protocollo de 17 decembris 1796 protestacja pro salvando jure et loco względem pretensji tal. 5000 czyli złp. 30,000 jest zapisana. — Na wniosek ur. Marcellego Olszewskiego dziedzica dóbr tychże, zapozywają się rzeczeni sukcessorowie, cessjonarjusze tychże lub ci którzy w prawa ich wstąpili niniejszém publicznie, aby się w terminie na dzień 24 kwietnia 1830 r. rano o godzinie 10 przed deputowanym sędzią W. Roquette osobiście lub przez pełnomocnika prawnie dopuszczalnego, na którego w razie nieznajomości w miejscu tutejszém przedstawiają im się UUr. Pilaski, Brachvogel i Gregor kommissarze sprawiedliwości, stawili i prawa swe do powyższéj pretensji należycie wykazali. — W razie niestawienia się oczekiwać mają, iż z prawami swemi do pretensji téjże prekludowanemi zostaną, wieczne w téj mierze nakazane im będzie milczenie, i pretensja ta w xiędze hypotecznéj wymazaną zostanie. Krotoszyn d. 15 grudnia 1829 r. — Królewsko-pruski sąd ziemiański.

— *Fabryka kapeluszów słomkowych*. W nowo założonéj roku zeszłego fabryce kapeluszów słomkowych Jerzego Loth, przy ulicy Elektoralnéj Nr. 796 na rogu przeciw banku polskiego, znajduje się znaczny zapas kapeluszów słomkowych w najnowszym i najgustowniéjszym kształcie z francuzkich, angielskich i szwajcarskich plecionek wyrabianych, za cenę umiarkowaną do sprzedania. — Większe obstalunki tak z prowincji jako téż i z zagranicy królestwa, z największą akuratnością wypełnione będą.

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan postanowieniem z d. 11 (23) lutego r. b. mianował pana Onufrego Lewockiego, członka tow. elementarnego, wizytatorem jener. instytutów naukowych.

— Rada administracyjna mianowała pana Jana Wilczkowskiego prokuratora sądu krym. wojew. Lub., prezesem takiegoż sądu wojew. Krak. i Sand., na miejsce pana Wysiekierskiego na taki sam urząd do Lublina przeniesionego. Pan Eugenjusz Poklękowski sędzia tryb. Podl. mianowany prokuratorem krym. w Lublinie.

— Litografowane wizerunki niedawno zmarłego wirtuoza Prauna, sprzedają się na korzyść instytutu do poprawy moralnie zepsutych dzieci, u Wemmera, w sklepie ubogich i u Szteblera po gr. 20.

— XVty tom Pamiętnika technologicznego Piast wyszedł z druku, i wdniu 15 b. m. w którym się kończy prenumerata kwartału piątego, oddany będzie szanownym prenumeratorom w miejscu gdzie opłacili prenumeratę, oraz złożone będą opieczętowane exemplarze w głównéj expedycji Gazet, przy pocztamcie w Warszawie, dla osób które na toż dzieło na prowincji zaprenumerowały.

— *Nad:* Kurjer polski doniósł w Nrze 94 swego pisma, że za Bielanami ubito dwóch wilków czerwonych z białemi strzałkami na nosach i t. d. Zdjęty ciekawością udałem się na miejsce dla widzenia tych nibyto ukraińskich wilków. Cóż widziałem? oto dwóch kundlów ubitych. Zdanie moje poprzeć mogę powagą na któréj chętnie każdy przystanie. Dziwić się należy, że ani Redakcja Kurjera Polskiego, ani inne które w dobréj wierze jéj doniesienie powtórzyły, nie były ostrożniejsze i tak łatwo zawierzyły bajce o łysych wilkach ukraińskich. K. *Grabowski*.

— *Nad:* Wyzwany (w Nro 64 Gazety Polskiéj na str. 4 art. o Żubrze) temi słowy: » Ciekawą byłoby rzeczą otrzymać dokładną wiadomość o sposobie, jakim dla tutejszego zoologicznego gabinetu przeznaczone żubry ubito?« mam honor odpowiedzieć, że pragnąc w podobnych okolicznościach dogadzać słusznéj ciekawości czytelników, zamyśliłem nietylko o tém polowaniu na żubry i o samychże żubrach, ale oraz o całéj tak znakomitéj puszczy Białowiezkiéj i o wszystkich celniejszych w niéj znajdujących się zwierzętach, jak najwierniejszą dać wiadomość, lecz że pismo to wypadło za długie, na zwyczajny gazetowy artykuł, zniewolony jestem umieścić je w tomie drugim moich *Pism rozmai-*

tych; mam zaś nadzieję, że tym sposobem odpowiem oświadczonemu żądaniu; gdyż podania moje w piśmie zamierzoném, czerpane są na miejscu ze źródeł autentycznych.

Dr. *Jarocki.*

— (Nadesłane). — Są między nami ludzie którzy mają osobliwszy sposób kochania ojczyzny: będą ubliżać, pod względem nauk, Osińskiemu, Koźmianowi, Kruszyńskiemu, to jest rodakom, którym cała Polska, prócz nich, przyznaje wysoki gust i światło; będą się naigrawać z Rassyna dla tego że dwóch najcelniejszych w literaturze Polaków, to jest [autor Ludgardy i Barbary, poszli w jego ślady; a na gruzach téj sławy narodowéj (bo tak ją sami nazywają), będą wynosić Niemców, czasem bardzo płaskich i których gust jest w ogólności dwuznaczny. Otóż to prawdziwie szczególniejsza narodowość. Anglicy zakamienowaliby niewczesnego pisarza któryby się poważył nad ich *boskiego* Szekspira przekładać jakiego obcego poetę; chociaż po prawdzie mówiąc ten ich boski Szekspir pod względem gustu i przyzwoitości, zostawia wiele do życzenia. My przeciwnie całą naszą literacką sławę mieścimy między Elbą, Renem, Dunajem i morzem Niemieckiém, i tego tylko pisarza uważamy za narodowego, który jest na wzór Niemca stworzony.

Ta osobliwsza dążność wyobrażeń, godna romantycznéj oryginalności, niechby sobie wreście zamykała się w obrębie przyzwoitéj wolności, niceby to ani dla nauk ani dla sztuk pięknych nie szkodziło; bo zdania przeciwne naprowadzałyby do wykrycia prawdy i każdy nieuprzedzony człowiek wiedziałby co sądzić o przesadzie panów romantyków. Lecz zdania błędne mają to wspólnego z występkiem, że się lękają światła: nie cierpią przeto i nie nawidzą wolności zdań przeciwnych, jako mogących wykryć na jaw prawdę i zachwiać ową wiarę którą te zdania niosą dla swoich własnych uprzedzeń.

Takiéj to tyranji widzieliśmy gorszący przykład w czasie wyboru Goetego na członka towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. Nie wchodzę ja tu, jak dalece autor Fausta, Gieca z Berlichingen i Wertera może harmonizować z naszym narodowym charakterem, ani o ile Polska pod względem literackim, uważaną być powinna za krainę niemiecką; zastanawiam się tylko nad prześladowaniem którego doznał jeden z członków wzmiankowanego towarzystwa za to tylko, że w czasie wyboru Goetego nie szedł owczym pędem za drugimi, lecz się starał mieć swoje własne zdanie, jakto przystoi uczonemu.

To prześladowanie a raczéj ta wolność romantyczna, która nie cierpi obok siebie żadnéj innéj wolności, jest prawdziwém barbarzyństwem wieku naszego. I któryż oświecony człowiek chce tylko rzecz widzieć z jednéj strony? Czyliż samemu Goetemu nie byłoby przyjemniéj sto razy słyszeć: iż Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie, nie poszło koniecznie za opinją powszechną, i nie jest bynajmniéj samém echem pochwał dawanych temu niemieckiemu poecie; ale że owszem w wyborze jego wysłuchało zdań z jednéj i z drugiéj strony, i po gruntowném a bezstronném naradzeniu się wybrało go na członka swojego? Takie postępowanie byłoby przekonało Goetego, iż opinja Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie jest nowym przydatkiem do opinji całego świata, a nie marném powtórzeniem tego co już słyszano tyle razy; wybór więcéj swój uważałby za skutek prawdziwéj swojéj zasługi, nie zaś jako ślepy wypadek fanatycznego stronnictwa, które z góry decyzję swoję zadyktowało.

Jakóżkolwiekbądź, członek który się temu uciemiężeniu przeciwił, uczynił zaszczyt nietylko Towarzystwu przyjaciół nauk ale i całemu krajowi; bo dał dowód téj niepodległości zdania która już dziaiaj tak rzadką jest pomiędzy nami. Rzecz prawdziwie godna podziwienia, że tacy właśnie, którzy najwięcéj za wolnością obstają, dopuszczają się między nami prześladowania téj wolności i zaprowadzili u nas pewny rodzaj inkwizycji, który nawet w celach swoich nie ma nic szlachetnego. Niechże się odezwie kto ze zdaniem które nie jest ich zdaniem, będą go dochodzić i szarpać wszelkiemi sposobami; będą go ścigać po pismach publicznych, będą go napastować po domach: nie będzie się mógł nigdzie pokazać; wszędzie się będzie musiał usprawiedliwiać i przepraszać niejako za to że myślał podług siebie samego a nie podług drugich: słowem, na dowód panującéj u nas wolności zdań, będzie ukrzyżowanym za to że wolno myślał.

Na szczęście trzeba tu powiedzieć, iż zgorszenie z powodu wyboru Goetego, dał tylko jeden z dzienników naszych: niemniéj jednak prawda, iż ten dziennik miał wspólników pomiędzy członkami Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, którzy mu dostarczali materjałów do tego prześladowania. Niebaczni! nie uważali, iż każdy zły postępek pociąga za sobą zasłużoną karę! * *

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 24 lutego.* — Przy rozprawach nad oszczędnościami w wydatkach publicznych zamierzonemi, pokazało się, że w wojsku angielskiém jest jeneralny kapelan wojskowy.

— *Morning Journal* wnosi z odpowiedzi ministrów danéj parlamentowi, że przywiléj służący kompanji wschodnio indyjskiéj, nie będzie ponowiony.

— Słychać, że xiąże Wellington przyrzekł zaliczyć 200,000 fnt. szterlingów na dokończenie Tunellu.

—Gazeta dworska donosi, iż król mianował Lorda Ellenborough, pana Peel, hr. Aberdeen, p. G. Murraj, xięcia Wellingtona i kanclerza izby skarbowéj, daléj p. Johna Sulliwana, lorda Ashley i margrabiego de Graham, także panów Courtenay i G. Bankes, królewskiemi kommissarzami do mającéj się teraz w parlamencie wprowadzić sprawy towarzystwa wschodnio-indyjskiego.

— Mieszkańcy w Pensance zostali jednéj nocy mocno przerażeni: kupiecki statek stojący pod miastem wyleciał w powietrze. Spółwłaściciel tego statku, nie mogąc się z innym zgodzić względem mianowania dowódcy, użył do wysadzenia tego statku $1\frac{1}{2}$ cetnara prochu; dziś oczekuje kary za swą zbrodnię w więzieniu.

— *Rozprawy parlamentu.* — Na posiedzeniu izby niższéj dnia 18 bieżącego miesiąca (o którém namieniliśmy wczoraj), była między podanemi petycjami jedna od niewiast miasta Worcester za zniesieniem zwyczaju palenia się wdów w Indostanie. — Pan Grant zapowiedział wniosek względem przypuszczenia żydów do wszelkich swobód i praw obywatelskich. — Co do wniosku względem reformy parlamentu, usprawiedliwiał go margrabia Blandford nieodzowną potrzebą takiego postanowienia, a między innemi tak w téj mierze mówił: Gdyby parlament choć raz

jeden był skarał i okrył ochydą panujące zepsucie podczas wyborów, już tém samém położono by grunt do reformy. Lecz to nie nastąpiło, a co gorsza, zaprzeczano nawet nie przy jedném zdarzeniu i to z zupełną pewnością, że potrzebna nie jest. Tymczasem głos powszechny nie dał się przytłumić tym, jaki w izbie wznoszono. Ani przebiegłość naszych politycznych rzeczników, ani potęga naszych politycznych oligarchów, nie zdołają dłużéj tamować potoku. Zepsucie jest główną i jedyną przyczyną wszelkich naszych nieszczęść, je przedewszystkiém usunąć należy.» Wtém miejscu przechodził mówca historję reprezentacji dozwolonéj grodom i miasteczkom w parlamencie, i tak daléj rzecz swoję prowadził: »Obszerność własności gruntowych, w części także przemysł i bogactwo mieszkańców, sprowadziły tę reprezentację, ale dawniéj nieodłącznym obieralności warunkiem była moralna zacność i umysłowe usposobienie tego kogo za reprezentanta do parlamentu posełano. Wszystkie dawne przepisy i instrukcje wydane szeryfom wkładają wyraźny na nich obowiązek, aby starano się wybierać ludzi z nauką i znających jak najdokładniéj potrzeby obywateli, których w parlamencie wyobrażać mają. Król Edward żądał mężów biegłych w sprawach krajowych, *qui in navigio et exercitio merchandisarum notitiam habent*, ale nie twórców nowych teorji i ludzi którzy tegoczesnych nauk kursa dawają. Tak więc czas i najlepsze psuje instytucje, a o ile parlament wolny od tego nie jest, już dawniéj sławny lord Baco nauczał. Dziwnym i duchowi ustaw naszych przeciwnym rzeczy porządkiem, prawo obieralności służące niegdyś mieszkańcom pewnego jakiego powiatu lub grodu, zamieniło się na prywatną sukcessyjną własność z ojca na syna przechodzącą; reprezentanci miejsc takich, nie są więc reprezentantami zamieszkałéj na nich ludności, albo co gorzéj, reprezentują miejsca nie mające ludności, gdy tymczasem inne, które od tego czasu w ludność i zamożność wzrosły, żadnego nie mają reprezentanta w parlamencie.« Wyrzucał następnie mówca parlamentowi obojętność jego w tak ważnym przedmiocie, i radził, jak mówił, nie zmianę, ale raczéj przywrócenie dawnych zasad reprezentacji sejmowéj. — Pan Hume popierał wniosek margr. Blandford, podobnież byli za wnioskiem panowie: R. Wilson, Hobhouse, lord Nugent i wielu innych. — Pan Fr. Burdett w te za wnioskiem odezwał się słowa: »Przypuszczam, że zgromadzenie niniejsze składa się z mężów światłych i tyle kochających wolność, jak może żadne inne zgromadzenie na świecie, (słuchajcie!) lecz nie jestże w ustawach naszych wyraźnie zastrzeżono, iż żaden z parów nie powinien mieć nic wspólnego w wyborze członków téj izby, a przecież wiadomo, jakto ze wstydem przyznać musimy, że wielu członków jedynie tylko wpływowi parów winni są miejsca swoje w parlamencie.« Ubolewał przy téj sposobności mówca, że niezmienny przyjaciel reformy pan Tierney już nie żyje, i przypomniał, jak tenże dowiódł izbie roku 1793, że w niéj znajdowało się 150 członków, przysłanych od mniejszéj nad powyższą, liczbę wyborców; i że dziś tak samo się dzieje.»

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 27 lutego.* — Słychać że rząd wyśle dyplomatycznego ajenta do Algieru, który uprzedzi deja o przygotowaniach przez Francję czynionych i przełoży mu ultimatum rządu francuzkiego.

— Do Tulonu posłano polecenie, aby w tamtejszéj ludwisarni odlano 6 nowych haubic.

— Uważają, że dotychczasowy budżet nie wystarczy na opędzenie znacznych kosztów wyprawy przeciw Algierowi. Mówią nawet, że ministerjum wojny już 12 mil. nad budżet wydało i obawiają się takich samych kłopotów pieniężnych przy wyprawie Algierskiéj, jakie miano z wyprawą Morejską.

— Donoszą z Korfu, że brat pana Gordon powiózł ważne depesze do Patras. Wojsko francuzkie opuszcza Moreę, ale za to przybywa coraz więcéj okrętów angielskich.

— Słychać że xiążę Leuchtenbergski zaślubi D. Marję da Glorja królowę Portugalską.

— *Gazette* utrzymuje, że we Francji nie masz gazet ministerjalnych tylko rojalistowskie, które nie bronią ministrów ale prawa ich wybierania służącego królowi. Dwojakiego rodzaju mamy gazety, mówi tenże dziennik, to jest gazety broniące sprawy monarchicznéj i gazety powstające na monarchiczność.

— Słychać, że wygotowanie mowy od tronu, polecono hrabiemu Vitrolles, co byłoby znakiem, że stronnictwo ministerjalne wzięło u dworu przewagę.

— Dzienniki liberalne podają następujących kandydatów na prezydentostwo izby deputowanych: panów Royer-Collard, Girard de l'Ain, Sebastiani, Kazimierz Perrier, Dupin.

— *Gazette de France* twierdzi, że jeżeli ministerjum teraźniejsze nie ma większości w izbie, tedy jéj nie będzie miało żadne inne; lecz że każde inne ministerjum będzie miało przeciwko sobie większość dziedzicznéj izby i monarchiczną.

— Kardynał arcy-biskup Tuluzy xiążę Clermont Tonnere, par Francji, umarł dnia 21 b. m. w Tuluzie. Urodzony w Paryżu roku 1749 uzyskał w roku 1820 arcybiskupstwo Tuluzy i Narbonny; dnia zaś 2 grudnia 1822 roku, kapelusz kardynalski.

— *Constitutionnel* donosi: Kilku deputowanych zajęło już miejsca w nowéj sali deputowanych. Mówią iż pan Berrier zajmie miejsce niegdyś do pana la Bourdonnaye należące, i tym sposobem zostanie naczelnikiem prawéj strony.

— Na teatrze zwanym *Teatre Français*, grano nową sztukę Wiktora Hugo p. t. Hernani czyli honor kastylijski, która zyskała wielkie oklaski i przyniosła teatrowi temu dochód, jak dotąd żadna z sztuk nowych.

— Ogłoszono bankructwo dyrekcji cyrku braci Frankonich; mimo to ciągle tam dają widowiska.

— Dowódzca eskadry przeznaczonéj przeciw Algierowi vice-admirał Duperré, obrał contre-admirała Malet, szefem swojego głównego sztabu.

— Contre-admirał Labretonniere który dla słabości niedawno złożył dowództwo eskadry pod Algierem, przybył na fregacie *Cybele* z Mahon do Tulonu.

— Pewien lekarz doszedł, że w wytłoczonych winogronach, znajduje się równie dobry środek garbarski jak w korze dębowéj. Ten wynalazek, który jak się przekonano, ma nawet pewne korzyści nad dotychczasowym sposobem wyprawiania skór, zasługuje, a mianowicie w okolicach gdzie się uprawą wina zatrudniają, aby był przez znawców sprawdzony.

— Ogłoszony już został zwyczajny program porządku otwarcia izb tegorocznego sejmu.

PORTUGA-

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d.* 10 *lutego.* — Dnia 3 b. m. nadbiegł goniec z Madrytu i przywiózł wiadomość o uzbrajaniach czynionych w Rjo i na Tercejrze, przeciwko Portugalji. Zdaje się, że dla braku pieniędzy, a stąd niemożności stawienia oporu, D. Miguel zacznie układać się z bratem.

— Uwięziono wielu oficerów podejrzanych o należenie do mniemanego spisku margrabiego Chaves. On sam pod ścisłym zostaje dozorem. — Czterdziestu i kilku innych officerów, dostało niespodzianie uwolnienie ze służby.

HISZPANJA. — *Z Madrytu* 15 *lutego.* — Król mianował główną juntę marynarki, pod tytułem doradczéj junty ministerstwa marynarki.

— W tutejszéj fabryce cygarów, gdzie pracuje 3 do 4000 kobiét, zaszły między niemi a dyrektorem fabryki nieporozumienia, z powodu że ten ostatni nie chciał przyjąć do wagi uskutecznionéj roboty tych cygarów które źle zwinięte były. Robotnice podniosły bunt i ledwie nie zamordowały dyrektora wraz z jego adjunktem, poczém udały się gromadnie na zamek królewski aby upraszać o sprawiedliwość. Wysłano przeciwko nim wojsko, i spokojność przywróconą została.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Krytyka kursu pana Cuvier.

Bez wątpienia musiał się był podobać czytelnikom naszym wstęp do kursu dziejów nauk przyrodzonych pana Cuvier, zawierał bowiem rys ogólny tych dziejów w czasach przedhistorycznych; traktował o przedmiocie ogólnym, znajomym każdemu, kto choćby szkolną tylko edukacją odbył: wreszcie sposób jakim to było traktowane, był jasny, popularny, zaspokajający ciekawość w rzeczach najciemniejszych i najzawilszych; a zatém użyteczniejszy dla ogółu publiczności, niż głębokie badania samym uczonym przystępne, a ogółowi czytających nie dające żadnego wyobrażenia. Gdy zaś do tego każdy sobie przypomni, że pan Cuvier jest najpiérwszym z żyjących dziś naturalistów, i że wielu zmarłych przechodzi sławą i zasługami; naturalnie wniesie, że i paryska publiczność sprawiedliwie czci oklaskami mówcę, i że równie sprawiedliwie Polacy z uwielbieniem czytali jego zdania, bez względu na to że wykład i przekład mógł nie być należycie dokładnym. Ale razem dostrzedz było można, co z ust nie jednego światłego ziomka słyszeliśmy, że zdania P. Cuvier były często zbyt śmiałe, a czas przekona czyli ich niekiedy zuchwałemi nazwać nie należy. W takowym razie, nie ujmie to wcale ani ważności zdań, ani sławie naturalisty: owszem śmiały krok daléj posuniony wśród ciemności historycznych, zbliżenie się o kilka kroków do przedmiotu tak wszystkim pożądanego, to jest do poznania wieków przedhistorycznych, nową mu będzie zasługą. Co do nas, którzyśmy obznajomili ziomków z tym przedmiotem, być może, iż dzięki panu Cuvier, na przekonanie nie jednego wywarliśmy pewien pływ, nie jednę mu prawdę odkryli, nie jednę wątpliwość usunęli. Znamy obowiązki wydawców pism perjodycznych; szacując prawdę nad wszystko, staramy się je gorliwie wypełniać. Ogłosić zdanie piękne przez kogoś utworzone, a widząc je z przeciwnéj strony przez drugiego wystawione, nie uwiadomić o tém czytelników, jestto dbać nie o dobro powszechne, ale się uwodzić jakiemiś wyobrażeniami, na osobistém tylko upodobaniu opartemi, i z drogi prawdy w labirynt sektarstwa się cofać, tak jak tego widzimy przykłady na filozofji i poezji. Donosimy więc, że wśród powszechnych uwielbień, surowy głos krytyki doszedł pana Cuvier. I tamte są zasłużone i ta z szalami w ręku stawa: niech czytający będzie sędzią.

Ktoś z podpisem *H.* umieścił w dzienniku *National* (21 stycznia) długi rozbiór części kursu pana Cuvier, znajoméj już naszym czytelnikom. Uwagi te pokrótce lub całkowicie, ile obręb pisma naszego dozwala, udzielamy.

Piérwszy zarzut, że wnioski pana Cuvier przeciw zbytecznéj starożytności obserwacji astronomicznych na wschodzie, są słabe; a oznaczenie ośmiu tylko wieków przed Chrystusem za najdawniejszą w téj mierze epokę, wątpliwe: jeżeli bowiem piętnastą wiekami przed Chrystusem żyjący, mogli już posiadać umiejętność pisania i malarstwa, czemużby nie mogli między nimi znaleść tacy, którzyby zapisywali swoje postrzeżenia?

Daléj data potopu źle jest oznaczona przez pana Cuvier, gdyż i biblja nie mówi, jak on, o pięciu tysiącach lat, ale tylko o 3176, podług textów które najbardziéj oddalają tę epokę; i geologiczne badania osłabiają wnioski autora. Potém P. Cuvier nie odróżnia potopu powszechnego ziemi, od szczególnych zalewów. Wiek gór nie jest jednakowy podług krytykującego; przytacza pana *Elie de Beaumont* który dowiódł, iż Alpy są młodsze od Pirenejów, choć są tak blizko siebie.

Że pan Cuvier nie mówi jasno, czyli tylko na górach Taurus osiadła część ludzi ocalona z potopu? Że u wszystkich ludów prócz jednych murzynów tradycje zaświadczają potop, a u Mexykanów np. Noe zwany był Kochkoch. Że wszystkie dowody przytoczone przez pana Cuvier nauczające nas że Egipcjanie i Chaldejczycy od Indjan pochodzą, są niedostateczne; albowiem mówca wyprowadzając z Indji piérwszych ludzi, wystawia ich jako ucywilizowanych, mających już swoje prawa, religję i t. d. skądżeby się w tym samym czasie wzięli dzicy ludzie Grecy, Sykulowie i mieszkańcy różnych stref ziemi? Więc chyba tylko w Etyopji udało się kolonistom zaszczepić cywilizację, gdzieindziéj zaś z oświecenia wrócili się ludzie do niewiadomości i barbarzyństwa. Może to być! Ależ skąd to pochodzi, że wczasie odkrycia Ameryki, wśród mnóztwa hord dzikich, znaleziono też kilka ucywilizowanych państw; skąd to, że na odleglejszych wyspach, ci którzy je odkryli, znaleźli już ludzi zamieszkałych? Oto stąd, że na rozmaitych punktach ziemi wznosiły się społeczeństwa ludzkie i że gdziekolwiek człowiek mógł żyć, żył: a dzięki dzisiejszéj cywilizacji europejskiéj, już teraz jedne zasady moralne i religijne, jedne sposoby poznawania rzeczy pod zmysły podpadających, między mieszkańcami ziemi wspólność uczuć i wyobrażeń, wspólność skarbów doświadczenia rozszerzają i stanowią.

Gdy tedy towarzystwa ludzi na różnych punktach wznoszące się pokazuje historja; z niéj widzimy żesię wznosiły z jednéj strony w Baktrjanie i Wyższéj Armenji, z drugiéj nad morzem Czerwoném w Meroe, Axum, Sabie.

Tak jest niezawodnie jak utrzymuje pan Cuvier, że ludy te miały z sobą stosunki; wojna i handel je stanowiły. Brano od siebie wzajemnie wyobrażenia; ale społeczeństwa wzrastały same przez się: jeśli zaś starszych wiekiem w cywilizacji potrzeba okazać, najpierwéj występują nam przed oczy Etyopowie, poźniéj Chaldejczycy.

Z północy, a jak podobieństwo, z Baktryany zeszły na doliny Indu i Gangesu jakieś pokolenia i opanowały Indje. Nie odrazu one doszły brzegów Oceanu, nie odrazu na nich zbudowały okręty, nie zaraz mogły się pomknąć aż ku Etyopji i osady tam swoje założyć.

Najdawniejsze wieki wzmiankują o mędrcach Etyopji, i o wzniesieniu wieży Belusa. Kapłani egipscy nie zapomnieli wcale o swém pochodzeniu z Etyopji, czemużby raczéj o Indjach nie powiadali? To co pan Cuvier powiedział, opiera się na wyrazach Syncelusa, gdzie Maneton mówi o przyjściu ludzi z Indji do Egiptu: Ale to nie potwierdza jego mniemania, gdyż przyjście owe stało się za króla Amenofisa, za Amenofisa Teby były w całéj świetności, a początek Teb z Meroe wyszedł; cóż tedy mogła znaczyć kolonja indyjska w kraju, gdzie już zupełnie porządne społeczeństwa, miasta i kraje były.? Pewnie tedy nie Indjanie Manetona wnieśli do Etyopji ustawy, prawa, organizację na kasty, gdyż to wszystko od dawna już znane było pod niebem Tebaidy. Jakże więc dawna musi być ta Etyopja! Z niéj Egipt wziął początek; a za czasów Abrahama Egipt miał rządne królestwa!

Jeżeliśmy dobrze zrozumieli pana Cuvier, mówi krytykujący, Dyodor Sycylyjski miał twierdzić jakoby Chaldejczycy z Etyopji wyszli, krytykującemu zaś zdaje się, że Dyodor mówi, iż Chaldejczycy pochodzili z dawnych rodzin Babilonu i że żyli na sposób kapłanów egipskich. W każdym atoli razie lepiéj w téj mierze twierdzić, że Chaldejczycy od Etyopów, jak że Etyopowie od Indjan pochodzili. Zgadza się Dyodor z historykami arabskimi, że Aryeusz, monarcha arabski, pomagał Ninusowi w wojnach których skutkiem było podbicie ludów Babilonu: z pewnością zaś twierdzić można, że w różnych czasach Arabowie zjawiali się nad brzegami Eufratu i często tam panowali. Nadto, Arabowie i ludy panujące w Etyopji, jak jest podobieństwo, jednego rodu byli plemieniem. Wyraz *habesh* jest imieniem obudwóch brzegów morza Czerwonego; a podania wschodnie zapewniają że pokolenia arabskie podbiły naprzód ludy Nubijskie i założyły państwa Meroe, Axum, Arkeko, skąd mogły wyjść późniéj kolonje, powrócić do dawnéj ojczyzny i wznieść tak sławne panowanie królów Homerycznych. Bąć co bąć, ludy północne walczyły z Arabami o Mezopotamją; skąd wnieść można że Chaldejczycy z jednego z tych ludów wzięli początek. Te ludy znalazły w kraju Szyngar ziemię dogodną, osiadły na niéj i wzniosły wieżę Babelu. Wszystko to jednak wcale się nie da zastósować do Etyopów.

Niechcemy dłużéj męczyć czytelnika badaniami tego rodzaju i do innego rodzaju zarzutów przystępujemy.

Podobieństwo form społeczeństwa, a osobliwie podział na kasty, czy może służyć za dostateczny dowód stosunków Egipcjan i Chaldejczyków z Indjanami? Krytykującemu zdaje się że nie. Jakkolwiek szczególny jest podział na kasty, sądzi atoli że każda spółeczność przyjmowała go gdy była w kolebce. Indjanie, Egipcjanie, tak jak ludy Iranu i Baktryany, wzięły to wyobrażenie z dawnego świata: aleź Hiszpanie odkrywszy Amerykę znaleźli tam trzy państwa, z których każde tak było urządzone jak niegdyś Chaldea, a dzisiaj Indje wschodnie. W Mexyku kapłani lubo nie ze wszystkiém oddzieleni od szlachty, panowali jednak nad narodem; a były prócz tego dwie niższe klassy, jedna rolników, druga zupełnie taka sama jak u Indjan Sudras. W Peru, formy spółeczeństwa już doskonale były wykończone, jedna drugiéj nie ćmiła: synowie słońca mieliby się za pokalanych gdyby się z dziećmi ziemi łączyli rodzinnemi związkami, a szlachta uważała za nieczyste twory Jonaonasy.

W Afryce trwa dotychczas podział na kasty, a osobliwie w Ardra, Juida i innych. Zadziwiał się Bowdich znalazłszy u Askantów zupełne podobieństwo hierarchji starożytnych Egipcjan. W Kongo lub Laongo naczelnik kapłanów jest zarazem naczelnikiem ludu, zatwierdza lub unieważnia wybór królów; a co większa, tenże sam arcykapłan i obierany jest i ukarany śmiercią, z temiż samemi zupełnie obrzędami, jak niegdyś, niegdyś! jeszcze za panowania monarchów Meroe. Zwyczaje te tysiącami lat uświęcone, są téż dzielniejsze nad potęgę mahometanizmu. Bywało i bywa, że większa umiejętność wznosi nad narody jednę klassę ludzi, większa siła fizyczna wznosi drugą; reszta zaś zostaje poddana.

I tak cośmy powiedzieli o starożytnych kapłanach, cośmy powiedzieli o dzisiejszych w Afryce, nie do saméj kasty kapłańskiéj się ściąga. Podbicia krajów rodzą podział mieszkańców. W dzisiejszéj Chiwji, czyli Chiowji, nędza, skutek wojny, zrodziła prawdziwe kasty. Kar-Kalpakowie, lud niegdyś podbity, tworzą klassę niewolniczą; Sarty, ich dawni zwierzchnicy pozostali w miastach trudnią się handlem; a Nobekowie ze sprzymierzeńcami swymi Turkomanami, sobie samym zachowali wyłączne prawo noszenia broni. Ludy te zamiast coby miały mięszać się z sobą, ciągle owszem mają od siebie wstręt niezwyciężony, zamykają się w samych granicach swego stanu; a gdyby mahometanizm dozwalał exystencji kasty kapłańskiéj, pewniebyśmy widzieli to w Chiowji, na co w Indjach patrzymy.

Długa, lubo skrócona krytyka następnemi uwagami się kończy:

Podobieństwa między Indjanami i Egipcjanami dostatecznie wskazał pan Cuvier; aleź możnaby było toż samo uczynić i różnicami które są bardzo charakterystyczne. I tak, w Indjach i śladu hieroglifów niemasz, a najdawniejsze napisy są w głoskach alfabetu. Daléj, Indjanie palili i palą ciała umarłych, a u Egipcjan nigdy tego nie było: ważna to jest rzecz, okazuje bowiem wcale różne wyobrażenia o przyszłym losie człowieka. Nadto, w Meroe kapłanki podzielały z kapłanami i zaszczyty i zwierzchność, wstępowały na tron, przywodziły wojskom; a nie może być nic przeciwniejszego w téj mierze nad zasady Indjan, gdzie jak wiadomo płeć żeńska bardzo jest upokorzona. Wreszcie, różnica między językami jest zupełna, gdyż ani chaldejski ani egipski nie należy do gałęzi Samskrytu.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Wolny strzelec* (Freischütz) czyli *Kule zaczarowane.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.